

Rząd pograży nas w ciemnościach

– Strona rządowa nie przestrzega zawartych porozumień, pozoruje dialog społeczny i chce wprowadzić nieuzasadnione podwyżki energii – to tylko niektóre z zarzutów, jakie pod adresem rządu kierowali uczestnicy manifestacji Sekcji Krajowej Energetyki.

Przemysław Dubiński

– Konflikt rozpoczął się z chwilą zmiany rządu i przyjsiem premiera Tuska – mówi Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność. – Zaprzestano realizacji porozumień zawartych z ministrami skarbu oraz gospodarki w poprzednim rządzie.

Związkowcy zarzucają nowemu rządowi brak dialogu i bagatelizowanie problemów Sekcji Krajowej Energetyki.

– Od stycznia prosimy o spotkanie z premierem, ale rząd nie jest nim zainteresowany – przekonuje Grajcarek i dodaje: – Stosowane są wobec nas środki przymusu, które łamią prawo. Przeciż umowy zawarte z poprzednim rżdem musz być respektowane.

Problemem jest także brak jasnej polityki rządu co do przyszłości polskiej energetyki.

– Brak programu i jasnej strategii działań. Chcemy wiedzieć, na czym stoimy i jaka jest sytuacja pracowników – mówi Władysław Remiasz, koordynator akcji protestacyjnej w Warszawie. Zwraca także uwagę na nieukończony proces konwersji akcji.

– Rząd wydał rozporządzenie po terminie, który go obowiązywał. W wyniku tych działań nasze akcje nie są nic warte – wyjaśnia.

Protest był także akcją informacyjną skierowaną do społeczeństwa.

– Chcieliśmy zwrócić uwagę na naruszenie praw związkowych oraz poinformować, jakie niespodzianki szykuje społeczeństwu rząd, a są nimi nieuzasadnione podwyżki cen energii – tłumaczy Grajcarek.

Z wizytą u marszałka

Manifestacja, w której wzięło udział ponad 10 tysięcy osób, wy-

ruszyła spod Agrykoli i przeszła pod gmach sejmu.

Delegacja, w skład której weszli Barbara Stefaniak-Gnyp, przewodnicząca Sekcji Krajowej Energetyki NSZZ „S”, Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S” oraz Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki, wręczyła petycję zaadresowaną do marszałka sejmu Bronisława Komorowskiego, w której związkowcy wyrazili sprzeciw wobec łamania zawartych porozumień dotyczących dialogu społecznego w sprawach konsolidacji spółek energetycznych i zmian restrukturyzacyjnych.

Domagano się w niej natychmiastowego wstrzymania wszelkich zmian własnościowych, konsolidacyjnych i restrukturyzacyjnych do czasu zakończenia procesu konwersji akcji pracowniczych.

Podkreślono przy tym, że protest jest skierowany przeciw działaniom rządu, które w odniesieniu do branży energetycznej daleko wyprzedzają postanowienia dyrektywy unijnej, co powoduje wielomilionowe koszty funkcjonowania sektora dystrybucji oraz wzrost cen energii elektrycznej i zachwianie bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Zgłoszono też sprzeciw wobec reformy systemu emerytalnego, która nie uwzględnia charakteru pracy faktycznie wykonywanej w branży energetycznej.

Związkowcy żądali również zmiany w Ustawie Prawo Energetyczne – w tym zniesienia zapisów dotyczących obowiązkowych egzaminów kwalifikacyjnych, uznania dystrybucji jako sektora strategicznego oraz przestrzegania zasad korporacyjnego zarządzania spółkami skarbu państwa.

Marszałek sejm u Bronisław Komorowski zdeklarował, że podejmie rozmowy z rżdem na te-



fol. T. Gutry (2)



mat rozpoczęcia dialogu ze związkami zawodowymi.

Rządowe uniki

Po wręczeniu petycji protestujący udali się na plac Trzech Krzyży, gdzie pisma o podobnej treści próbowano przekazać ministrowi gospodarki Waldemarowi Pawlakowi oraz ministrowi skarbu państwa Aleksandrowi Gradowi. Związkowcy obarczają ich winą za brak dialogu i nieprzyjęcie w odpowiednim czasie ustawy dotyczącej konwersji akcji. Obaj ministrowie nie znaleźli jednak czasu dla delegacji.

Na koniec związkowcy protestowali pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, gdzie przekazano petycję skierowaną do premiera Donalda Tuska. Delegację w imieniu premiera przyjął Michał Boni, który obiecał, że w przeciągu tygodnia dojdzie do spotkania rządu ze związkowcami.

Związkowcy mają nadzieję, że po manifestacji rząd usiądzie z nimi do rozmów i osiągnięte zostanie porozumienie. Jeżeli nie, to najprawdopodobniej podjęty zostanie strajk ostrzegawczy, a potem generalny. ■